Rok VIII Nr. 156

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji . .	2,55 zł.
Z odnoszeniem i w agencjach .	2,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem .	2,89 „
Kwartalnie w ekspedycji . .	7,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem .	8,67 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej. — —

OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — — — — się nie gwarantuje. — — — —

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Poniedziałek: Cyryla b.
Wtorek: Amalji p.

CHOJNICE, wtorek, dnia 10. lipca 1928 r.

Słońca wschód 3.47 zachód 20.22
Księżyca wschód 23.16 zach 10.31

Uroczysty protest przeciw zamachowi na naukę religji w szkole.

Wysiłki wrogów Kościoła św. zmierzające coraz śmielej i coraz natarczywiej do dokonania wyłomu w łączności Kościoła św. z państwem, i do rozluźnienia wpływów katolickich na całokształt naszego życia publicznego w Polsce zaczynają coraz więcej niepokoić nasze na wskroś katolickie społeczeństwo polskie, przedewszystkiem zaś na Pomorzu. Ażeby dać wyraz temu zaniepokojeniu, a równocześnie i oburzeniu postanowiło społeczeństwo nasze w Chojnicach urządzić zbiorowy protest. Chodziło nam o to, ażeby zadokumentować publicznie, że społeczeństwo nasze czuwa, że pojmuje należycie grozę położenia i że nie pozwoli podejść się znienacka chytrości i przebiegłości wrogów naszego życia katolickiego.

Pierwszy przemawiał redaktor p. Kowalski. Podniósł zaraz na wstępie, że owa osławiona socjalistyczna rezolucja, domagająca się zniesienia okólnika ministra Bartla o nauce szkolnej, religji katolickiej, głośna z tego, że została przyjęta w Senacie, a jeszcze głośniejsza z tego, że została przyjęta dzięki poparciu przeważnej części rządowej „Jedynki", jest napozór niewinną. Tymczasem kryje się w niej cała groza przyszłej walki kulturnej w Polsce. Socjaliści żądają w tej rezolucji czegoś napozór niewinnego. Żądają przedewszystkiem zniesienia przepisu, by nie zmuszano nauczycieli do uczestniczenia w szkolnych praktykach religijnych. Tymczasem żądanie to wychodzi na to, ażeby skasować w szkole naukę religji jako przedmiot obowiązkowy. Wynika to z projektu uchwał Zw. Naucz. w Warszawie, który miał być przedłożony na walnem zjeździe delegatów tego Związku czyli „Ogniska". 16 października 1928 roku. Stoi tam wyraźnie: „Skreślenie nauki religji z programu szkolnego uzdrowi stosunki szkolne, bo wówczas skończy się ze zatargami i wichrzeniami duchowieństwa ze szkołą i nauczycielami". Jeżeli się zważy, że Związek Nauczycieli Szkół Powszechnych, czyli „Ognisko" liczy w swojem gronie 40 tysięcy nauczycieli, to łatwo można wyrozumieć z rezolucji socjalistycznej, przyjętej przez Senat, że zabrakłoby nauczycieli do udzielania w szkole nauki religji, ponieważ przeważna większość tych nauczycieli jest przeciwko przymusowi, a zatem za skreśleniem nauki religji katolickiej w szkole.

„Ogniskowcy" żądają, ażeby religja była przeniesioną ze szkół do kościołów. Dla powolnego osiągnięcia tego celu powinno się kasować prowadzenie dzieci do kościoła na nabożeństwo.

Jeżeli zatem socjaliści wnieśli rezolucję przeciwko okólnikowi ministra Bartla, domagającemu się przymusu uczestniczenia nauczycieli w szkolnych praktykach religijnych, to wiedzieli o tem, że mają za sobą przednią straż w postaci nauczycielstwa „Ogniska".

Usunięcie nauki religji ze szkoły byłoby początkiem kulturkamfu w Polsce, bo złożyłoby świadectwo, że władze idą na rękę prądowi antykościelnemu. Byłoby toświadectwem, że nasze szkoły mają być pozbawione charakteru religijnego i Kościół św. ma stracić swe wpływy w życiu państwowem i publicznem w Polsce. Usunięcie religji byłoby świadectwem, że chodzi o to, ażeby młode pokolenie wychowało się w szkole bez Boga. Do takich celi zmierza okólnik socjalistów. Najpierw pozbawić szkołę nauczycieli przy nauce religji, a tem samem doprowadzić do skasowania przymusowego nauczania religji. Jaki to już wówczas mały krok do zerwania konkordatu czyli ustawy kościelnej ze Stolicą Apostolską i doprowadzenia do rozdziału Kościoła od Państwa.

Na dowód osłabiania chrześc. charakteru w życiu publicznem jest pomiędzy innemi rozporządzenie wojewody wileńskiego, przyzwalające stawiać rozmaitym sektom w Polsce, jak hodurowcom baptystom i innym domy modlitewne i nakazujące pomiędzy innemi odstępować cmentarze katolickie na chowanie sekciarzy. Niema jeszcze państwowego prawnego uznania dla wyznań heretyckich, a oto pokątnie przy pomocy przepisów administracyjnych daje im się prawomocność egzystencji.

Wspomniał też jeszcze mówca o wysiłkach społeczeństwa ku zachowaniu narodowi katolickiego charakteru szkół i zakończył wywody wezwaniem do zawartej obrony i apelował do naszych miarodajnych czynników, ażeby rozdmuchiwali w społeczeństwie potrzebę obrony ku ratowaniu katolickiego charakteru Polski.

Następny mówca redaktor Chełmiński wyjaśnił pomiędzy innemi zależność „Ogniska" nauczycielskiego od stronnictwa „Wyzwolenie", co świadczy najdobitniej o jego antyreligijnym charakterze, mówił dalej o zasługach wiary katolickiej na losy Polski, udowadniając na przykładach, jak ściśle potęga lub upadek Polski związane były z pielęgnowaniem lub zaniedbyw. charakteru katolickiego Polski. Mówił dalej o niezmiernych zasług. duchowieństwa polskiego na rozwój naszej myśli narodowej i na podtrzymywanie ducha w społeczeństwie czasu niewoli. Na przykładzie ks. Kardynała Ledóchowskiego, więzionego w Ostrowie, starał się uwydatnić utajone siły Kościoła św. które służyły ku pokrzepieniu ducha w narodzie i wzywał również do zbiorowej obrony społeczeństwa w obec nadciągającej na nie burzy antykościelnej.

Czcigodny ks. Proboszcz przyznał w obec wywodów jednego z panów nauczycieli, obecnych na sali, że centralny zarząd Związku Nauczycieli Szkół Powszechnych czyli „Ognisko" odrzucił coprawda rezolucję Związku Nauczycieli o skasowaniu nauki religji w szkole, ale jeżeli to uczynił, to zrobił to, niewątpliwie z przyczyn taktycznych, ponieważ uznał, że jeszcze pora nie po temu. Najlepszym bowiem przykładem charakteru „Ogniska" jest jego zależność od partji „Wyzwolenie" i socjalistów.

Rozwiódł się dalej ks. Proboszcz o antykościelnej polityce obecnego Sejmu na 8 rozmaitych wnioskach, pomiędzy innemi na wniosku posła Putka o ograniczeniu swobód duchowieństwu katolickiemu, mówił o coraz to liberalniejszym charakterze stronnictwa rządowego „Jedynki", którego większość swe liberalne oblicze ukazała, popierając rezolucję socjalistyczną w Senacie, i narzucając przez to niejako rządowi dążenie do uprawiania antykościelnej polityki itd. Rozwiódł się dalej czcigodny mówca o charakterze socjalistów, jaki się uwydatnił na ostatnim posiedzeniu Rady miejskiej z okazji konieczności powiększenia cmentarza katolickiego, a w dalszym toku swych wywodów potępił stanowczo osłabianie poczucia moralności w przedstawieniach teatralnych naszych niektórych miejsc. stowarzyszeń, co się uwydatniło w ostatnim czasie w jednem z naszych zasłużonych stowarzyszeń.

Ostatnim mówcą był radny miejski p. Gibas, który potępił również wystąpienie socjalistów na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej, równocześnie zaś piętnował zanik charakteru w naszem życiu publicznem, czego najlepszym dowodem był nacisk jaki szedł z góry przy ostatnich wyborach, domagający się urzędowego popierania 30-ki. Huczne oklaski świadczyły, że mówca dobrze powiedział.

Zebranie zakończono przyjęciem następnych dwóch rezolucyj, odczytanych przez księdza Proboszcza.

Pierwsza rezolucja brzmi: Zgromadzeni na tłumnem zebraniu Ligi katolickiej w Chojnicach przedstawiciele towarzystw miejscowych i obywatele miasta Chojnic wyrażają swoje żywe oburzenie z powodu uchwał Sejmu i Senatu w sprawie okólnika p. ministra Bartla, dziękują mniejszości ciał ustawodawczych, broniącej zasad katolickich i proszą rząd, ażeby wytrwał na stanowisku okólnika i przystąpił jak najrychlej do całkowitego wykonania konkordatu ze Stolicą Apostolską.

Zebrani wyrażają przekonanie, że nauczycielstwo tutejsze, stojące niezłomnie na gruncie zasad wychowawczych Kościoła katolickiego, nie da się pociągnąć w szereg wrogiego Kościołowi stowarzyszenia „Ognisko".

Druga rezolucja: Wobec pożałowania godnych wystąpień teatralnych w ostatnich tygodniach zebrani wzywają zespoły amatorskie tutejsze oraz zawodowe trupy dramatyczne dotąd zjeżdżające, aby zaniechały przedstawiania sztuk, literacko płaskich, urągających moralności chrześcijańskiej, natomiast dawały publiczności karmę duchową, moralnie nie podejrzaną o wysokiej wartości literackiej. Utworów tego rodzaju piśmiennictwo polskiemu nie brak, że wymieniemy tylko Słowackiego, Fredrę, Korzeniowskiego, Bałuckiego".

Na tem wiec zakończono odśpiewaniem pierwszej zwrotki: „Wszystkie nasze dzienne sprawy". Dodać tu jeszcze wypada, że czcigodny ks. Proboszcz wyraził zadowolenie ze zgodnej współpracy prasy chojnickiej z duchowieństwem i wyraził życzenie, ażeby tak pozostało w interesie Kościoła św. i sprawy publicznej.

Co mówią Litwini o zmianie rządu?

Rządowa gazeta litewska zeznaje, że nowy rząd polski nie zmieni wcale swej polityki i pod tym względem nie będzie się różnił od poprzedniego. Kierownictwo rządu pozostanie faktycznie w rękach marszałka Piłsudskiego.

Hołd dla marszałka Focha.
Odsłonięcie pomnika w Cassel.

W obecności przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych oraz zaprzyjaźnionych armij sprzymierzonych odbyło się w Cassel odsłonięcie pomnika marszałka Focha. Pomnik przedstawia marszałka Focha na koniu. Premjer Poincare wygłosił przemówienie, w którem przypomniał olbrzymie prace naczelnego wodza wojsk sprzymierzonych, którego prostota i skromność są przysłowiowe. W uroczystości tej wzięła udział także wycieczka Hallerczyków.

Ceremonja odsłonięcia pomnika marsz. Focha w Cassel stała się imponującą manifestacją, licznie przybyły delegacje byłych uczestników wielkiej wojny. Specjalnie serdeczne powitanie zgotowano delegacji polskiej. Na okrzyk delegacji polskiej na cześć Francji zebrani odpowiedzieli serdecznemi okrzykami „Vive la Pologne".

Grupa polskich uczestników w wielkiej wojnie, udająca się pod wodzą gen. Hallera na uroczystość do Cassel, przybyła w sobotę o godzinie 9 rano do Lille, gdzie została powitana przez przedstawicieli władz. Odegrano hymny narodowe polski i francuski, poczem obecni dostojnicy powrócili na peron dworcowy, gdzie ustawili się w szeregu na peronie dworcowym. W chwili, gdy generał Lachapale powitał Polaków wojskowym ukłonem, delegacja polska wzniosła okrzyk na cześć Francji. Po ukończonej ceremonji gen. Haller odjechał do Cassel.

Ważne rezolucje Kongresu Eucharystycznego w Łodzi.

Diecezjalny Kongres Eucharystyczny w Łodzi w dniu 1 bm. uchwalił szereg rezolucyj, z których część poniżej podajemy:

Uczestnicy Diecezjalnego Kongresu Eucharystycznego w Łodzi:

wobec grożących niebezpieczeństw zeświecczenia i zdeprawowania rodziny katolickiej — wzywają wszystkich katolików do obrony zdrowia moralnego ognisk rodzinnych przez zachowanie praw Bożych i kościelnych oraz szczególne szerzenie kultu Eucharystji w rodzinie;

wzywają wiernych do walki o prawa, godność, świętość i nierozerwalność małżeństwa, jako jedynych środków uzdrowienia społeczeństwa u moralnych jego podstaw;

wzywają wszystkich katolików do domagania się w izbach ustawodawczych, w prasie, organizacjach szkoły katolickiej, która przez swój charakter bronić będzie młodzież od spoganienia;

ostrzegają wiernych przed nowopowstającemi sektami, które pod pozorem akcji religijnej godzą w zasady Wiary św. i ustrój społeczny Narodu;

wobec jawnej akcji wrogów przeciwko dogmatowi i moralności katolickiej wzywają katolików do czynnej obrony wiary i praw Kościoła;

wzywają kobiety katolickie do obrony cnoty, wiary i szlachetnego wpływu na obyczajność publiczną i prywatną oraz do tępienia pornografji;

protestują przeciw zakusom wrogów, zmierzającym do usunięcia okólnika Min. W. R. i O. P. o obowiązkowych nabożeństwach szkolnych dla młodzieży i ograniczenia nauczania religji rzymsko-katolickiej w szkołach;

zasyłają wiernym synom Kościoła w Meksyku słowa uznania i zachęcają ich do wierności prawdzie Chrystusowej.

SPRAWY POLSKIE.

NA KRESACH WSCHODNICH ROZPOCZYNA SIĘ ZNOWU DZIAŁALNOŚĆ PODŻEGACZY KOMUNISTYCZNYCH.

W ostatnich tygodniach zaszło na Kresach Wschodnich mnóstwo pożarów, zwłaszcza w w powiecie stalińskim. Oto władze przytrzymały dwukrotnego podpalacza w osobie niejakiego Michała Dworaka, który zeznał, że podpalenia dokonał na polecenie organizacji komunistycznej, działającej w obrębie gminy dąbrowieckiej w powiecie sarnowskim.

Wskutek tych zeznań przyaresztowano 12 osób. Okazało się w dalszym ciągu, że Dworak i jego zbrodniczy współtowarzysze należą do organizacyj ukraińskich, stojących pod kierownictwem komunistów. Z przytrzymanych listów i czasopism stwierdzono, że członkowie otrzymywali wskazówki, jak i gdzie mają podpalać, jak mają niszczyć koleje, telegrafy, telefony itd.

UROCZYSTOŚCI W ROCZNICĘ KORONACJI OBRAZU MATKI BOSKIEJ OSTROBRAMSKIEJ.

W ubiegą niedzielę odbywały się we Wilnie trzydniowe uroczystości z okazji pierwszej rocznicy koronacji Cudownego obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej. Tłumy wiernych zalegały całą ulicę Ostrobramską od kaplicy aż po plac przed kościołem św. Kazimierza.

Ks. Biskup - Sufragan celebrował krótkie nabożeństwo. O rozpogodzony strop niebios uderzyły potężnie z tysięcy piersi wiernych płynące słowa hołdu i czci dla Najświętszej Panienki — zawołania Litanji Loretańskiej. Piękne kazanie okolicznościowe, poświęcone wyjaśnieniu kultu Marji, wygłosił ks. kan. L. Żebrowski, Po modłach u stóp Panienki Ostrobramskiej jęły procesje poszczególnych kościołów z pod Kaplicy się rozchodzić, witane przez radosne bicie dzwonów, wieszczących odbycie publicznego aktu, złożonego przez Wilnian, i licznych pielgrzymów z różnych stron Polski — Królowej Niebios, Ziemi i Koronej Polski.

ONI NIC NIE WIEDZĄ...

Rząd polski przesłał na ręce swego generalnego Komisarza w Gdańsku p. dr. Strassburgera szereg zażaleń na brutalne obchodzenie się z publicznością polską, która zwiedza Gdańsk i jego osobliwości. Generalny Komisarz poprosił Senat miasta o przeprowadzenie surowych dochodzeń oraz zarządzeń, ażeby podobnym zajściom w przyszłości zapobiegać. Senat po pewnem czasie doniósł Generalnemu Komisarzowi, że śledztwo żadnych przewinień gdańskich władz policyjnych nie wykazało. Wina nie leżała po stronie policji gdańskiej. Niezależnie od tego wydał Senat gdański zarządzenia, wymagające od policji trzymania...

Następcą śp. Młodzianowskiego ma zostać wicewojew. Seydlitz.

Według kursujących pogłosek następcą śp. gen. Młodzianowskiego wojewody pomorskiego ma zostać wicewojewoda Seydlitz.

Podjęcie rokowań z Polską.

Rząd Rzeszy niemieckiej będzie się na początku tego tygodnia zastanawiał nad sprawą podjęcia rokowań handlowych z Polską.

Hakatystyczne majaczenia.

W Kołobrzegu odbył się zjazd „Ostmarkenferajnu“ okręgu pomorskiego, na którym powzięto rezolucję, podkreślającą, że tenże ferajn w dalszym ciągu pracuje nad odzyskaniem G. Śląska, Poznańskiego i Pomorza dla Niemiec. Rezolucja oświadcza dalej, że dekret polski o 30-kilometrowej strefie granicznej będzie użyty do wyparcia Niemców od strony Gdańska.

Młócenie słomy.

Polski przedstawiciel na odbywającej się obecnie w Kownie konferencji polsko-litewskiej w sprawie bezpieczeństwa p. Hołówko powiedział że rząd polski musi projekt litewski odrzucić, gdyż nie zgadza się on z uchwałą Rady Ligi Narodów i godzi w całość obszarów Polski.

Polityczne pomieszanie zmysłów.

Polityczny warjat litewski Waldemaras wygłosił na zjeździe partji nacjonalistycznej mowę, w której oświadczył, że Litwa nieprędzej się uspokoi, dopóki nie odzyska Wilna. Równocześnie zrobił się Waldemaras agentem niemieckim oświadczając, że Litwa jest gotową dopomódz Polsce do uregulowania jej stosunków z Niemcami i proponuje, ażeby Polska oddała Niemcom korytarz pomorski a w zamian wzięła Kłajpedę. A zatem Niemcy przy pomocy Kłajpedy kalkulują tak. oddają Litwie, co do nich nie należy, to jest Wilno. W zamian za to oddają Polsce, która również do nich nie należy. Myślą, że Polska będzie tak dziecinna, że nagryzie na te wędkę a gdyby to zrobiła to Wilno zabraliby Litwini, a Kłajpedę później Niemcy.

Równocześnie zaś zapowiada Waldemaras, że będą musiały być uregulowane również inne zagadnienia wschodnie. Inaczej w tym zakątku Europy wybuchnie wojna.

Gazety gdańskie przyczepiają się do mowy Waldemarasa i podnoszą, że Waldemaras ma isto tnie rację, jeżeli mówi o możliwości wojny z powodu korytarza pomorskiego.

A równocześnie berliński nastrajacz skrzypka gdańskiego każe Francuzom wierzyć że mogą mu oddać śmiało Nadrenję, bo wojny nie chce — i podpisuje równocześnie traktat amerykański.

Ciekawe wystąpienie ministra Stresemanna.

Związek tak zwanych wiernych synów ojczyzny niemieckiej dla ziem wschodnich i zachodnich w Prusach miał w piątek i w sobotę obrady w Iłowie. W przyjętej rezolucji wypowiedział się w ostrej formie przeciw traktatowi wersalskiemu co do granic polskich i przeciw odpowiedzialności Niemiec za wielką wojnę. Do min. Stresemanna wysłano hołdowniczy telegram, w którym mu podziękowano, że się oparł przeciw utworzeniu wschodniego Locarna i że tem samem jakoby zaprotestował przeciwko utrwaleniu granic polskich. Rezolucja wyraża nadzieję, że minister Stresemann nie zmieni swych zapatrywań. Na to min. Stresemann podziękował związkowi za telegram i powołał się na wywody kanclerza Müllera, które pokrywają się z wywodami telegramu związku.

Ameryka i Francja.

Z okazji amerykańskiego święta narodowego wymienili ze sobą Prezydenci Doumergue i Coolig de telegramy Prezydent Doumergue napisał, że wspólna przeszłość Francji i Ameryki tak oba narody ze sobą związała, że nic tego nie zdoła rozłużnić. Wzajemny stosunek wzmocni się jeszcze przez wielkie przedsiewzięcie amerykańskie mające na celu pokój świata i poparcie na najbardziej trwałych podstawach.

Prezydent Cooligde podziękował i oświadczył że węzły wzajemnej sympatji są silniejsze niż kiedykolwiek i uwydatnią się przy wspólnych wysiłkach w kierunku pokoju światowego.

JULJUSZ VERNE.

O płomieniach Indyjskiego buntu.

85)

Pożegnano go późnym wieczorem a dzięki towarzyszom, Mateusz Van Guitt mógł bezpiecznie wrócić do kraalu.

Przez kilka następnych dni była szkaradna pogoda, co zmuszało nas nie opuszczać Steam-House. Pragnęliśmy bardzo, aby się skończyła pora deszczów, trwająca z przerwami od trzech miesięcy, gdyż jeżeli jakaś okoliczność nie zmusi do zmiany ułożonego przez Banksa programu, już tylko sześć tygodni mieliśmy przepędzić w nasem sanatorjum.

Dnia 19. lipca powstało drobne nieporozumienie między kapitanem a Van Guittem. Kapitan zastrzelił tygrysa właśnie w chwili, kiedy ten chciał wejść do pułapki. Tygrys ten stał się czterdziestym trzecim dla kapitana, ale nie stał się ósmym dla handlarza.

Po dość ożywionej wymianie słów nawiązali znowu przyjazne stosunki głównie dzięki interwencji pułkownika, który oznajmił, że kapitan Hod zobowiązał się nie zabijać tych zwierząt które „objawiają niezłomne postanowienie“ dać się złapać do jednej z pułapek Van Guitta.

Dnia 23 lipca kilku nadgranicznych gorali po raz drugi przybyło do nas w odwiedziny. Wioska ich zwana Suari, leżała tylko o pięć mil od naszego obozowiska, prawie na granicach Tarryani. Jeden z nich oznajmił nam, że od kilku już tyg. tygrysica szerzy w tej okol. straszne spustosz. a jeśliby tak trwało dłużej, musieliby opuścić wioskę, w której niepodobna byłoby mieszkać dłużej, bo nietylko zwierzętom domowym ale i ludziom zagraża ciągle niebezpieczeństwo. Wszelkie środki do jakich się uciekają, łapki, zasadzki, polowania, okazały się bezskuteczne; najstarsi górale nie pamiętają równie dzikiego zwierza.

Opowiadanie to podnieciło jeszcze myśliwski zapał kapitana Hod; niezwłocznie też oznajmił góralom, że uda się z nimi do Suari, ofiarując na ich usługi swoje doświadczenie i celne strzały co przyjęli z nadzwyczajną radością. Zdaje mi się, że przynajmniej liczyli trochę na to.

— Czy pójdziesz z nami, Maucler? — zapytał mnie kapitan.

— A jakże, mógłżebym opuścić tak zajmujące polowanie? — odpowiedziałem.

— Tym razem i ja będę wam towarzyszył, odrzekł inżynier.

— Wybornie, Banksie! — zawołaliśmy obydwaj rozwocześnie.

— A ja, czy nie będę na tej wycieczce, panie kapitanie? zapytał Fox.

— Widzicie go! — odrzekł kapitan chce mu się koniecznie uzupełnić swoje pół tygrysicy. Niech cię tam!... pójdziesz z nami.

Ponieważ zapewne prawdzie nam zabawić w Suari trzy lub cztery dni, Banks zapytał pułkownika czy nie zechce pójść znami, ale ten odpowiedział, że woli przez ten czas zwiedzić z sierżantem Mac- Neilem i Gumim środkowy pas Himalajów.

Postanowiliśmy tegoż dnia jeszcze udać się do kraalu, prosić Mateusza Van Guitt, aby nam pozwolił zabrać kilku jego chikarisów, którzy mogą być nam bardzo użyteczni.

Przybyliśmy do kraalu około południa i zaraz zawiadomiliśmy dostawcę o zamierzonej wyprawie. Nie ukrywał swej radości, dowiadując się o napadach i licznych ofiarach tygrysicy, mówiąc że gdy je opowie nabywcom, podniesie to bardzo sławę dzikich zwierząt półwyspu. Oddał nam do rozporządzenia trzech Hindusów i Kalaganiego, zawsze chętnego do wzięcia udziału w niebezpiecznych wyprawach.

Van Guitt zastrzegł sobie tylko, że jeśliby, co prawie niepodobna, udało się tygrysicę schwytać żywcem, zostanie wcielona do jego menażerji. A jakże to ogromnie podniesie jej cenę, gdy na klatce wywiesi napis: „Królowa Tarryani“, która pożarła sto trzydzieści ośm osób obojej płci“.

Wyruszyliśmy z kraalu około drugiej a przed czwartą już byliśmy w Suari. Tam ludność zostawała pod wpływem największego przerażenia gdyż właśnie tego dnia rano tygrysica pochwyciła nad strumieniem i uniosła do lasu młodą Hinduskę.

Bogaty kolonista angielski przyjął nas nader gościnnie w swoim domu; tak wielkich już strat nabawiła go tygrysica, żebyby chętnie zapłacił za jej skórę kilka tysięcy rupji.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nia się w stosunku do publiczności odnośnych przepisów, które nakazują, by zachowywać się w obec przyjezdnych poprawnie i uprzejmnie i przychodzić im z pomocą.

W odpowiedzi na to, Generalny Komisarz Rzeczypospolitej przedsięwziął dalsze kroki dla wyjaśnienia wypadków, równocześnie zaś radzi, ażeby w przyszłości, o ile chodzi o większą ilość osób, zwiedzających Gdańsk, zgłaszano się do „Bratniej Pomocy", będącej zrzeszeniem studentów polskich przy politechnice gdańskiej.

ZE ŚWIATA.

NOWE CHINY.

Ostatnie zwycięstwo wojsk nacjonalistycznych jest zapowiedzią gruntownych przemian w Chinach. Chiny chcą się teraz pozbyć cudzej opieki i zamierzają się samodzielnie rządzić. Oto najświeższa wiadomość głosi, że rząd chiński zamierza ujednać się ze swymi europejskimi dłużnikami i zamierza płacić im długi. W tym celu zwołał rząd zeszłej niedzieli na naradę kupców chińskich ze Szangaju. Chodzi o wynalezienie sposobów i środków na zaspokojenie długów europejskich. Długi te mają być spłacane przedewszystkiem z podwyżki taryf celnych. Chiny pragną, w ten sposób wzbudzić zaufanie do swego gospodarstwa i pozyskać pożyczki zagraniczne. Nasamprzód chodzi o zaciągnięcie 300 miljonów dolarów pożyczki na rozbudowę kolei, portów i budowę nowych okrętów. Przy tych przedsiębiorstwach mają znaleść zajęcie przedewszystkiem żołnierze, którzy się przyczynili do zwycięstwa obecnych rządów.

Oprócz tego ma być wystawioną osobna armja, złożona z pół miljona żołnierzy, a podzielona na 50 dywizyj po 10 tys. chłopa. Budżet wojskowy obliczony jest na razie na 192 miljonów dolarów.

Dalej zastanawia się nowy rząd nad reformą nowej waluty. Za podstawę ma być wzięty amerykański dolar.

Widzimy, że Chiny reformują się na wzór nowoczesny i może niedalekim jest czas, gdzie stanowić będą największą potęgę świata.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

DIECEZJA ŚLĄSKA.

Dom wypoczynkowy dla kapłanów i kleryków w Kokoszynach na Górnym Śląsku.

Dnia 18 lipca r. b. o godz. 4 po południu nastąpi poświęcenie i otwarcie Domu Wypoczynkowego dla kapłanów i kleryków w Kokoszycach na G. Śląsku. Aktu poświęcenia dokonał J. E. Ks. Biskup Lisiecki, który zupełnie bezinteresownie oddał zamek kokoszycki w zarząd Związku kapłanów „Unitas".

Miejscowość Kokoszyce leży w powiecie rybnickim, w najpiękniejszej części G. Śląska. W domu wypoczynkowym prócz kaplicy, refektarza, sali rekreacyjnej z bilardem, znajduje się 40 pokoi do dyspozycji gości.

Śliczny zamek, park stumorgowy o stuletnich dębach 80-morgowy las, plac sportowy, kręgielnia wycieczki w dolinę Odry stworzą zaciszne miejsce na wytchnienie po trudach pracy duszpasterskiej. Goście z wszystkich diecezyj będą mogli korzystać również z rekolekcyj, których odbędzie się na miejscu 2 — 3 seryj.

CIEKAWE WIADOMOŚCI.

POŚWIĘCENIE MIASTA MARSYLJI SERCU JEZUSOWEMU.

W uroczystości Najśw. Serca Jezusowego Marsylja obchodziła doroczne ślubowanie Sercu Jezusowemu.

Obchód ten datuje się od r. 1721 na pamiątkę ocalenia Marsylji od zarazy w r. 1720.

W kościele przy pierwszym klasztorze PP. Wizytek odprawione zostało uroczyste nabożeństwo, w czasie którego prezes Izby Handlowej złożył w imieniu miasta wielką świece z herbami miejskimi. Potem w podniosłym nastroju odmówiono uroczysty akt poświęcenia miasta i jego mieszkańców Sercu Jezusowemu. Akt ten został ułożony w pamiętnym roku 1872 przez Ks. Biskupa Belzunce'a. Po południu odprawione zostały nieszpory w katedrze marsylskiej, poczem rozwinął się wielki pochód, jako wotywna procesja, w której wzięły udział tłumy ludzi. Większość banków, biur i sklepów przez całe popołudnie była zamknięta na znak solidarności ze świętem całego miasta.

DALSZE SZCZEGÓŁY O MORDERSTWACH PRATA.

O wielokrotnym mordercy kobiet Pracie, przytrzymanym w Marsylji, opowiadają jeszcze następujące dalsze szczegóły:

W mieszkaniu Prata znaleziono przeszło 500 listów, pochodzących od kobiet. Pozatem znaleziono cały szereg środków oszałamiających. Ten Landru z Marsylji widocznie odurzał narkotykami swoje ofiary, a potem je dusił. Prat w wieku lat dziewięciu przybył do Algieru, gdzie przebywał przez lat 44. Teraz po wykryciu jego straszliwych zbrodni usiłował się ratować ucieczką do Algieru, ale go aresztowano.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

PREZYDENT PAŃSTWA W POZNANIU.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przybędzie 17 lipca na 2 tygodnie do Poznania, ale w tym czasie urzędowania nie przerwie. Zamieszka na Zamku.

POLSKI POSEŁ W BERLINIE.

Poseł Roman Knoll wręczył w środę Prezydentowi Rzeczypospolitej Hindenburgowi swe listy uwierzytelniające.

350-LETNIA ROCZNICA WSZECHNICY POLSKIEJ.

W przyszłym roku obchodzone będzie równocześnie z 10-leciem wskrzeszenia niepodległości naszej 350-lecie założenia uniwersytetu Stefana Batorego we Wilnie. Z tej okazji wydaną zostanie osobna księga, w której podaną będzie cała chwalebna historja uniwersytetu poprzez 3½ wieku jego istnienia.

„NOWA REFORMA" PRZESTAJE WYCHODZIC.

Od 15 lipca przestaje wychodzić krakowskie pismo demokratyczne „Nowa Reforma", istniejące od 47 lat, które za czasów anustrjackich było wpływowem demokratycznem pismem w Galicji. Pracowali w mniem pomiędzy innymi słynny polityk Romanowicz i poeta Adam Asnyk.

BEZ ZMIANY.

„Citta di Milano" donosi, że położenie grupy Viliergo nie uległo zmianie. Zato łamacz lodu „Krassin" znowu się ruszył i znajduje się w odległości 16 mil od przylądku Platen.

OLBRZYMI PROCES PRZECIWKO URZĘDNIKOM SOWIECKIM W SMOLEŃSKU.

Jak donoszą, w poniedziałek rozpocznie się w Moskwie olbrzymi proces przeciwko 54 urzędnikom sowieckim. Między oskarżonymi jest 4 urzędników GPU. Proces ten potrwa 10 dni.

BURZE W PÓŁNOCNYCH WŁOSZECH.

Pisma donoszą o ciężkich nawałnicach w północnych Włoszech. W Varese burza uszkodziła bazylikę i szereg innych kościołów, oraz znaczną ilość domów. Ogromne stare drzewa wicher powyrywał z korzeniami, przewody elektryczne były przerwane przez czas dłuższy. W Tryeście panuje od dłuższego czasu taka susza, że magistrat wezwał mieszkańców do jaknajwiększej oszczędności wody. O ile w ciągu tygodnia nie będzie deszczu, istnieje obawa, że powysychają wszystkie źródła, z których zaopatruje się miasto w wodę. W Rzymie upały się jeszcze wzmogły. Wczoraj notowano w cieniu 35 — 36 stopni, a w słońcu 48 stopni. Pisma stwierdzają, że od lat nie notowano tak wysokiej temperatury.

STAN ZDROWIA RADICZA.

Stan zdrowia Stefana Radicza poprawił się tak dalece, że za 2 lub 3 dni opuści on szpital i wyjedzie do Zagrzebia. „Politica" donosi z Zagrzebia, że w całej Chorwacji czynione są przygotowania celem uroczystego powitania Stefana Radicza.

Przesilenie w Grecji.

35 posłów prosiło prezydenta Grecji, ażeby powstrzymał rozwiązanie parlamentu jako niekonstytucyjne, a jeden z posłów oświadczył, że rząd Venizelosa wywoła nową wojnę domową. Równocześnie donoszą, że były prezydent Grecji Pangalos został wypuszczony na wolność.

Venizelos oświadczył, że parlament rozwiąże, ale nie miałby nic przeciw temu, gdyby się okazała większość monarchistyczna. Wówczas chętnie odda rządy partji królewskiej.

KRONIKA MIEJSCOWA.

CHOJNICE, dnia 9 lipca 1928 r.

— **Osobiste.** Inspektor szkolny p. Grochowski w Chojnicach rozpoczął z dniem dzisiejszym swój urlop wypoczynkowy. Zastępstwo jego objął do 5 sierpnia br. inspektor szkolny p. Hoffmann w Brusach.

— **Kupcy zbożowi a polityka rezerw zbożowych.** Dnia 4. lipca br. odbyło się w Warszawie zebranie przedstawicieli organizacji Kupiectwa zbożowego z Warszawy, Grudziądza, Poznania i Lwowa, na którem zastanawiano się nad polityką zbożową zamierzaną przez Rząd na najbliższy rok gospodarczy. Konferencja ta była wyrazem zaniepokojenia, jakie zapanowało w Kołach Kupiectwa Zbożowego wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej w związku z polityką t. zw. „rezerw zbożowych", zagrażającą niebezpieczeństwem wyeliminowania Kupiectwa od spełniania właściwej roli w życiu gospodarczem.

Sprawa ta omówiona została na plenarnem zebraniu Koła Kupców Zbożowych ziemi Pomorskiej w dniu 7 lipca br., które odbyło się w Grudziądzu w Hotelu „Pod złotym Lwem„ o godz. 5-tej, na którem delegat Koła zapoznał członków z wynikiem konferencji warszawskiej.

— **W dobrze zrozumianym** interesie własnym starają się wszyscy nabyć obecnie obligacje pożyczki inwestycyjnej po kursie emisyjnym, wobec spodziewanej zwyżki kursu tego papieru po zamknięciu subskrypcji.

Ponieważ termin losowania premji przypada już w dniu 1 października b. r. zwyżka kursu będzie postępować niewątpliwie w szybkim tempie.

— **Przestroga dla poszukujących pracy w Gdyni.** W ostatnim czasie zauważono w Gdyni napływ osób poszukujących pracy. Osoby te nie są skierowane przez Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy. lecz w nadziei zarobku, przyjeżdżają na własne ryzyko z różnych najodleglejszych powiatów kraju, będąc naogó. wprowadzone w błąd przez niezgodne ze stanem faktycznym komunikaty prasowe o wielkim zapotrzebowaniu rąk roboczych przy pracach około budowy portu. Bezrobotni ci, nie mogąc otrzymać pracy, tułają się po ulicach miasta bez środków do życia. Nie mogąc otrzymać w magistracie w Gdyni zasiłków na podróż powrotną do miejsc zamieszkania, rozchodzą się po okolicy, trudnią się żebractwem, stając się tym sposobem plagą dla ludności wiejskiej.

Jest to objaw wysoce niepożądany, a liczyć się należy z dalszym napływem bezrobotnych do Gdyni. Zapotrzebowanie sił roboczych do Gdyni odbywa się tylko za pośrednictwem Państw. Urzędów Pośrednictwa Pracy a przedewszystkiem tegoż urzędu w Wejherowie. O ile zatem poszukujący pracy zamierzają udać się do Gdyni, winni się poprzednio zwrócić do Państw. Urzędów Pośredn. Pracy o informację, gdyż tylko tą drogą mogą mieć pewność co do uzyskania pracy, nienarażając się na niepotrzebne straty materjalne i dalsze w własnym interesie niepożądane konsekwencje.

— **Kobieta o długich palcach.** Gospodyni naszych księży wikarych p. Nowaczyk zaszła w sobotę do składu p. Trojanowskiego, żeby zakupić pieczywa. Odchodząc zapomniała w pośpiechu zabrać z lady swoją torebkę. Gdy się potem po nią wróciła, torebki już nie było, a z nią razem przepadła jej zawartość w sumie 25 zł. Wtedy uczeń piekarski Faulstich oświadczył, że gdy już po wyjściu p. Nowaczyk przyniósł towar do składu, widział jak z lady brała czarną torebkę znajoma mu kobieta niejaka Misikowska ze Silna. Przy pomocy policji zaczęto szukać po mieście i wreszcie Misikowską przyłapano Okazało się ponadto, że długie palce kobiecinki zwędziły nie tylko torebkę a także pewną ilość ciastek z blachy i wszystko skrzętnie w koszyczku schowały. Misikowska podobne grzeszki jak słyszeliśmy często popełnia. Oczywiście do skradzenia torebki nie chce żadną miarą się przyznać. Cóż jej to jednak pomoże, jeżeli cudze oczy dobrze widziały. Posiedzi w kozie, posiedzi. (ch)

— **Urlopy dla policjantów.** Komenda główna policji państwowej rozesłała okólnik do komend wojewódzkich z poleceniem, aby posterunkowym udzielano urlopów 3-tygodniowych a nie jak dotychczas 2-tygodniowych. (ch)

— **Prośby o ułaskawienie.** Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wyjaśnia, że wszelkie prośby o darowanie prawomocnych kar karno - administracyjnych winny być wnoszone do wojewodów. Ci znowu z kolei skierują je do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. W prośbach nie wolno kwestjonować prawomocności orzeczeń, a należy jedynie prosić o uwzględnienie warunków osobistych. (ch)

— **Ujęcie młodocianego bandyty.** W drugiej połowie stycznia br. obiegła cały powiat chojnicki alarmująca wiadomość. Mianowicie w nocy z dnia 15 na 16 stycznia dwóch zamaskowanych bandytów dokonało u gospodarza Piotra Kempisty w Nowym Dworze napadu rabunkowego. Jeden z opryszków wysoki i silnie zbudowany z rewolwerem w ręku steroryzował całą rodzinę i ją powiązał sznurami, drugi zaś mniejszy i szczupły rabował i przeszukiwał mieszkanie. Łupem złodziei padły, zegarek, dewizka złota o czterech łańcuszkach, pierścień z brylantem i coś koło 20 zł. gotówki. Na odchodnem bandyci zagrozili wszystkim, żeby o napadzie nie rozgłaszali, bo inaczej to krwawo się zemszczą, a do p. Kempisty, leżącego obłożnie chorym, odezwali się w te słowa: „Ty stary, jeżeli co o tem powiesz, to wymordujemy was co do jednego. Przysięgnij na dobrą śmierć, że będziesz cicho". Przestraszona rodzina długi czas oczywiście milczała Wkońcu jednak doniosła policji o zajściu. Długo trwały poszukiwania, lecz niestety pozostawały bez rezultatu. Dopiero przypadek naprowadził na ślad złoczyńców i spowodował ujęcie jednego. Otóż przed kilku tygodniami pewna kobieta zakupiła w składzie rzeźnickim p. St. w Wąbrzeźnie większą ilość mięsiwa. Zamiast zapłacić gotówką, oddała w zastaw kosztowny zegarek. P. St. powiadomił policję i ta wkrótce idąc od nici do kłębka wyśledziła, iż owa kobietat nazywa się Wiśniewska, a zegarek otrzymała od swego 22-letniego brata Józefa. Chłopaka przyparto do muru i ku niemałemu zdumieniu policjantów wąbrzeskich zeznał on, iż ów zegarek zrabował wespół ze swoim kolegą aż w powiecie chojnickim u gospodarza Kempisty. Rabusia osadzono we więzieniu, za jego kompanem zaś wszczęto poszukiwania. Nadmienić należy, że Józef Wiśniewski rodził się w Ameryce i był już raz karany za kradzież 4-tygodniowem więzieniem. Cała ta sprawa świadczy nader boleśnie o moralnem zdziczeniu dzisiejszej młodzieży. Wstręt do uczciwej pracy połączony z chęcią używania pcha setki i tysiące młodych ludzi w objęcia zbrodni. (ch)

— **Okręgowy zjazd kupiecki** odbywał się w Kościerzynie w ubiegłą niedzielę. Obszerniejszy opis podamy w następnym numerze. Tu tylko nadmienimy, że z Chojnic brali w nim udział pp. radca Stamm, Piotrzkowski i radny Kaletta.

— **Zarząd Okręgu III. Dzielnicy Pomorskiej Związku Tow. Gimn. „S o k ó ł"** zarządza na podstawie powziętej w dniu 6 lipca 1928 r. jednogłośnej uchwały, co następuje:

1. Wobec niesłychanych napaści „Gońca Nadwiślańskiego" umieszczonych w nr. 153 z dnia 6 lipca 1928 r. w feljetonie pod nagłówkiem „Na wozie i pod wozem" na władze organizacyjne Sokolstwa Pomorskiego ogłasza się zupełne omijanie tegoż dziennika.

2. Wszystkie gniazda odtąd ogłaszać będą swoje komunikaty, rozkazy i sprawozdania tylko w organach związkowych wzgl. w prasie narodowej Pomorza.

3. Popieranie „Gońca Nadwiślańskiego" przez członków „Sokoła" odtąd uważane będzie za wyłamanie się z podkarności organizacyjnej.

— **Kronika pograniczna.** Bronisław Gess, lat 25 i Grzegorz Zarucki lat 20, usiłowali przekroczyć granicę do Niemiec. Wpadli jednak w ręce strażników i powędrowali za kratki, gdzie kilka tygodni posiedzą. (ch)

— **Tajemnicze zniknięcie biuralisty z większą gotówką.** Notujemy fakt bardzo tajemniczy. W browarze p. Riedla pracował w charakterze pomocnika biurowego niejaki 24 letni Kuczkowski. W sobotę buchalter firmy p. Przytarski doręczył Kuczkowskiemu 2962,30 zł. Z poleceniem, aby zaniósł je na Bank Polski i wpłacił na poczet patentu akcyzowego. Kuczkowski wyszedł o 11-tej, przyrzekając że wróci najpóźniej koło 12-tej. Tymczasem minęła 13-ta i zbliżała się 14-ta, a wysłany nie zjawiał się z powrotem. Zdenerwowanie p. Przytarskiego rosło z chwili na chwilę. Wreszcie zatelefonował do Banku Polskiego i tam mu odpowiedziano że Kuczkowski dotąd nie był i nikt z firmy Riedel żadnych pieniędzy nie przyniósł.

Natychmiast została powiadomiona policja. Aparat śledczy puszczono w ruch. Tajemniczego zniknięcia Kuczkowskiego dotąd nie wyjaśniono. Ustalono natomiast, że mieszkał on przy ul. Nowe Miasto u p. Łukowicz, lecz ostatniej nocy nie spędził w domu a przy ul. Strzeleckiej pod niewiadomym adresem. Trudno chwilowo twierdzić, czy Kuczkowski dopuścił się sprzeniewierzenia, czy też padł ofiarą jakiejś zbrodni. Wysoka suma, będąca w jego chwilowem posiadaniu, każe jedno i drugie przypuszczać. Oczywiście nie omieszkamy Szan. Czytelników o dalszych wynikach śledztwa poinformować. (ch)

— **Ciekawa wiadomość dla chojnickich bywalców cyrkowych.** Wszyscy jeszcze chyba pamiętają pobyt cyrku „Medrano" w naszem mieście. Cieszył on się wielką frekwencją publiczności a najbardziej podobała się walka wręcz pogromcy Berberidasa z ogromnym lwem berberyjskim. Obecnie cyrk Medrano bawi w Toruniu i tam p. Berberidasowi zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie na przedstawieniu inauguracyjnem lew pokrwawił silnie pazurami swego pogromcę i przydusił go potężnem cielskiem tak mocno, że p. Berberidas stracił przytomność. Groza zajścia polegała na tem. że nikt nie wiedział, dlaczego pogromca tak spokojnie pod lwem leży. Przypuszczano, iż to jakiś wybieg, a tymczasem bestja coraz bardziej dusiła swego przeciwnika. Po pewnym dopiero czasie i szczęściem dosyć w porę, spostrzeżono co się dzieje. Strzałami z rewolwerów i hakami lwa odpędzono, p. Berberidasa zaś niemal bez duszy wyniesiono z areny. (ch)

Z WOJEWÓDZTWA.

Skórcz. (Odznaczenie.) Krzyżem zasługi został odznaczony wójt i sołtys w Skórczu Jan Grzankowski za zasługi położonę na polu pracy narodowej przed wojną, streszczające się w budzeniu i podtrzymywaniu ducha polskiego oraz w obronie najświętszych jej ideałów — wiary katolickiej i języka polskiego. Wręczenia odznaki dokonał w zastępstwie p. Starosty, bawiącego na urlopie, naczelny sekretarz Wydziału Powiatowego p. Chmielecki, podczas uroczystości jubileuszowych tutejszej Ochotniczej Straży Pożarnej w dniu 1 lipca 1928 r. w czasie wspólnego obiadu. P. G. jest pierwszym w Skórczu który tak zaszczytne odznaczenie za swoją dawniejszą pracę otrzymał.

Tuchola. (Nie będzie nocnych rozmów telefonicznych.) Służba telefoniczna w tut. urzędzie pocztowym odbywała się w godzinach: od 7 do 21 a nie nocą. Staraniem miarodajnych czynników miała i w nocy służba telefoniczna w tut. urzędzie się odbywać. Okres próbny wykazał małą ilość nocnych rozmów międzymiastowych, wskutek czego zaniechano przedłożenia godzin służbowych przy telefonie w tut. urzędzie pocztowym.

— (Z Banku Ludowego.) W sali Banku odbyło się ostatnio walne zebranie członków miejsc. Banku Ludowego. Przedłożony bilans, przedstawiający się w aktywie i passywie w kwocie 549,813,40 zł. przyjęto. Członków liczy ta intytucja aż 1047.

— (Wśród nauczycieli.) Odbyło się tu pod przewodnictwem prezesa p. Osowskiego, kierownika tut. szkoły powszechnej, zebranie Stow. Chrz. Narod. Naucz. Szkół Powszechnych Koła Tuchola. W toku obrad, pomiędzy szeregiem innych spraw, uchwalono w czasie od 1 — 3 sierpnia br. urządzić wycieczkę nauczycielską do Gdyni i Helu.

Puck. (Z sezonu kąpielowego.) Od kilku dni daje się zauważyć raptowny napływ letników na nasze wybrzeże. Pociągi pozamiejscowe przybywają do Pucka każdorazowo przepełnione. Tak że i ruch wycieczkowy bardzo się odznacza. Ostatnio bawiły tu wycieczki młodzieży szkolnej z Baranowicz, Tarnowa, Warszawy i innych miast.

Stolno, pow. Chełmno. (Przebudowa szosy.) Powiatowy Zarząd Drogowy przystąpił do przebudowy szosy Stolno - Chełmża. Szosa ta wskutek wielkiego ruchu samochodowego była już bar dzo zniszczona.

Wąbrzeźno. (Groźny pożar.) Dnia 3 bm. o godzinie 15 wybuchł na wybudowaniu w stodole gospodarza Bokaty, groźny pożar. W krótkim czasie pożar przeniósł się na chlewy, w których spaliły się krowa i cielak. Zabudowanie wraz z domem mieszkalnym spłonęło doszczętnie. Pożar wzmagał się z każdą chwilą i przeniósł się na sąsiednie chlewy, własność księdza Pałki, które również spłonęły. Przyczyna pożaru niewyjaśniona. Dochodzenia w toku.

Z DALSZEJ POLSKI.

Sosnowie. (Smutny rekord.) Przed sądem okręgowym stanął 16-letni Włodzimierz Chmielewski, który mimo swego młodego wieku ma na sumieniu około 60 kradzieży i był już wielokrotnie karany zamknięciem w zakładach wychowawczych i w więzieniu. Młodociany złodziej - recydywista uprawia swój proceder już od 12 roku życia. Sąd skazał go na 2 miesiące więzienia.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Dolary Stanów Zjedn. (1 dolar)	8,88 zł.
Gdańsk (w guldenach.)	
Dolar	5,11 7/8
Złoty (100 złotych)	57,59
Przekazy na Warszawę („)	57,50
100 marek rentowych	122,65
1 funt	25,00 3/4

RUCH w TOWARZYSTWACH.

ZEBRANIE PAŃ św. WINCENTEGO A PAULO. Zebranie przypadające na środę, dnia 11. 7. 28 r. wypadnie. Następne zebranie odbędzie się dopiero w środę dnia 1. 8. 28 r.

TOW. GIMN. „(SOKÓŁ". Dziś w poniedziałek ćwiczenia oddziału starszych o godz. 8,15 wiecz. w hali ćwiczeń. Ćwiczenia oddziału żeńskiego i męskiego w znanym porządku W środę 11 bm. o godz. 8,00 wiecz. ćwiczenia oddziału **ko**łowników obok Konwiktu. Punktualne przybycie w komplecie obowiązkowe. Czołem! Zarząd.

OCHOTNICZA STRAŻ POŻARNA, w piątek o godz. 7-mej ćwiczenia. Komendant.

Redaktor naczelny: DYONIZY KOWALSKI.

Czytajcie „Dziennik Pomorski".

Wydzierżawienie użytkowania polowania
w miejskim lesie Wolność
odbędzie się
w piątek, dnia 13. lipca 1928 r. o godz. 11-tej przed poł. w sali ratusza w Chojnicach w publicznym, ustnym przetargu i to tylko osobom fizycznym i obywatelom miasta Chojnic na czas od 1. października 1928 r. do 30. września 1934 r.
Warunki wyłożone są do przeglądu w ratuszu, pokój nr. 8. Odpisy warunków otrzymać można za opłatą 1 zł. 1475
Magistrat.

Ogłoszenie.
Państw. Nadleśn. Laska
p. M. Chociny
sprzeda **w dniu 18. lipca br. o godz. 10-tej rano w drodze publicznego przetargu (licytacji) w lokalu p. Pawła Felskiego w Brusach**
drewno opałowe szczapy, wałki i gałęzie.
Płacić należy natychmiast podczas licytacji 1478
Państwowy Nadleśniczy.

SAPON
z „koszulką"
najlepszy środek do prania bielizny.
„A S A N"
do bielenia bielizny.
Srodki pod gwarancją nieszkodliwe, od 20 lat chlubnie znane i nagrodzone złotemi medalami.
Zważać na znak ochronny „**KOSZULKĘ**" Do nabycia wszędzie
Chem. Fabr. „Ergasta" C. Nagórski Starcgard-Pomorze.

Meble na raty
Kompletne sypialnie, kuchnie, jako też pojedyncze meble, szafy, szafonierki, szafy kuchenne, łóżka, stoły, krzesła, kanapy, fotele, leżanki, materace, biurka i lustra
poleca
Oswald Pawłowicz.
skład mebli **Młyńska 17.**

Żurnale sezonowe na rok 1929
poleca
Księgarnia Dziennika Pomorskiego

CHEVROLET
Polecam samochody marki:
Cadillac, Lasalle, Oakland, Chevrolett
1927 sprzedano więcej niż miljon.
Wielkie, silne, wygodne z zaletami samochodów luksusowych, ulubione, ponieważ eleganckie. Również jako samochody ciężarowe i dostawowe, prędkie, pewne i gospod.
Buick, Oldsmobile, Pontiak
Samochody osobowe i ciężarowe
:—: po korzystnych warunkach zakupu :—:
Ryszard Gehrke,
Centrala samochodów — Chojnice
Telefon 108.

Wszelkie druki
wykonuje
Drukarnia „Dziennika Pomorskiego".

Radjo!
3 cewki uniwersalne „Multydin"
(od 120 — 4300 m. fali)
3 lampki katodowe.
RE 504/RE 154 i Valvo „Oscilloton".
1 aparat odbiorczy
pięciolampowy
tanio na sprzedaż.
Zgłoszenia przyjmuje eksp „Dziennika Pomorskiego".

Cegłę
wapienno-piaskową
dostarczamy po cenach konkurencyjnych
Cegielnia wapienno-piaskow.
J. Glugla i A. Fojut
Niechorz, pow. Sępólno, st. Swidwie. 1440

Poszukuję zaraz lub od 1. sierpnia
ucznia i chłopca
do posyłek dla mojego składu żelaza.
Roman Fr. Stamm
Rynek 9 1465

Chłopaka
do paszenia krów poszukuje zaraz
Bolesław Janowski
Ogorzeliny
pow. Chojnice 1480

Poszukuje się młodszej
dziewczyny,
która miałaby chęć wyuczenia się kuchni hotelowej.
Hotel Engel
1477

Zniwiarki, grabie konne, maneże, młocarnie, wialnie
i wszelkie
maszyny i narzędzia rolnicze
stale na składzie.
Ceny ściśle fabryczne. Warunki spłaty dogodne. Proszę żądać oferty. 1479
Leon Studziński
składy maszyn
Kościerzyna Tel. 67

Mam do oddania
około 400 000
cegły palonej
I. kl.
Cena z miejsca cegelnia Leśno 70 zł. za tys Poszukuję również **służącej**. która dobrze gotuje jak i **chopca** do koni. Zgł. do 1473
Żelewski, Leśno
p. Lubnia pow. Chojnice.

Zniwiarkę
mało używaną na sprzedaż, za gotówkę lub na raty.
Kieszk
Kłodawa 1476

Wyrób wina z żyta.
Wino z żyta można samemu wyrabiać dla użytku domowego za pomocą **drożdży** winnych rurki fermetacyjne, pożywki dla drożdży, oraz krótkie przepisy
poleca
Drogerja
Bracia Hubert
wł. J. Hubert
Chojnice, Gdańska 18

Służąca
może się zgłosić zaraz do pracy domowej 1464
Paprocki, kier. szkoły
Dworcowa nr. 51 p. I.

Redakcja i Administracja: Chojnice ul. Człuchowska 13. — Pocztowe konto czekowe 201 332 — Konto bankowe: Bank Powiatowy, Chojnice Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice, — Telefon 44.
Adres telegr. „Dzien. Pom. — Skryt. poczt. 33. — Za redakcję odpow. Józef Chełmiński w Chojnicach — Drukiem nakładem drukarni „Dzien. Pom." w Chojnicach, Wyd. Władysław Julj. Schreiber

Z WOJEWÓTZWA.

Lipnice, pow. chojnicki. (Wycieczka dzieci szkolnych). Ub. tygodnia urządziła tutejsza szkoła pod przewodnictwem p. nauczyciela Kąkola wycieczkę nad jezioro Trzebieskie. Pogoda była przecudna. W szeregach i z pieśnią na ustach ruszono w drogę. Po półgodzinnym marszu przybyto tuż nad jezioro. Nastąpił chwilowy odpoczynek, a potem chłopcy weszli do wody i wśród krzyków i śmiechu chwytali raki, dziewczęta zaś bawiły się na brzegu. Raków złapali chłopcy wielkie mnóstwo. Ugotowano je i rozdano pomiędzy dziatwy. Potem udano się do rzeki wypływającej z jeziora. Służy ona młynowi w Prądzonach jako siła zapędowa. Z kolei poszła wycieczka do rzeczki osowskiej. Bierze ona swój początek z licznych źródeł znajdujących się na łąkach i tworzy nie wielkie ale kręte koryto. I ta rzeczka nedzi młyn, mianowicie w Osusznicy własność p. Rygwelskiego. W dalszym ciągu okrążono rozciągające się nad wodą łąki i wreszcie pod wieczór wrócono do domu. Wycieczka ta niewątpliwie pozostanie dzieciom długo w pamięci.

Borowy Młyn. (Nie chce błogosławieństwa bożego.) Jeden z członków parafji Borowy Młyn nadsyła nam następujące słuszne uwagi: W niedzielę dnia 1 lipca br. miejscowe Kółko Rolnicze urządziło swoją zabawę. Sądzę, że było to nieco przedwcześnie. Gdzie indziej Kółka urządzają swe zabawy dopiero po żniwach. I słusznie, teraz bowiem rolnik jeszcze nie wie, jaki będzie wynik owych żniw. Tegoroczne zniwo nie zapowiada się dobrze. Żyto i kartofle stoją bardzo kiepsko. Ks. Proboszcz Sartowski odśpiewał po sumie suplikacje przed Przenajświętszym Sakramentem. Taki u nas zwyczaj, że przez cały lipiec zawsze się suplikacje odprawia. Jeden z większych gospodarzy jednak i jego zwolennicy z tego powodu strasznie się oburzyli. Powiedzieli, że ks. Proboszcz uczynił to umyślnie, żeby zabawę Kółka zdyskredytować.

Panowie, gdzież wasz rozum! Więc was obraża to, że wasz duszpasterz modli się do Boga, żeby pobłogosławił waszym polom i waszemu dobytkowi? Czyż wy gardzicie błogosławieństwem Bożem? Za jego modlitwy obrzucacie go błotem krzywdy i obelgi. To naprawdę przechodzi ludzkie pojęcie. Widocznie zapomnieliście o naszym zwyczaju i z niezrozumiałej złości całkiem niepotrzebnie wtykacie nos w obrzędy kościelne. Bawcie się bawcie, żebyście tylko jesienia nie płakali. Bo pamiętajcie Bóg pomaga tym, którzy go o to proszą.

Starogard. (Aresztowanie szajki złodziejskiej) Swego czasu donosiliśmy o masowych kradzieżach dokonanych w zuchwały sposób w okolicach Skórcza i Bobowa. Sprawców tych kradzieży schwycono wreszcie przed kilku dniami w powiecie świeckim, dokąd przekradli się lasami. Szajka ta składała się z trzech mężczyzn. Osadzono ich w więzieniu śledczem w Nowem. Prawdopodobnie zbrodniarze staną przed Izbą Karną w Grudziądzu, względnie w Starogardzie. Zuchwałym opryszkom odebrano duże skrzynie wyrobów wódczanych , które pochodzą z kradzieży dokonanej u p. Antoniego Czaplewskiego w Skórczu

Ludność Skórcza, Mirotek i okolicy będzie mogła wreszcie odetchnąć swobodnie spokojna o swoje mienie. Poszukiwania za ewentualnemi innemi złodziejami należącymi do tej samej branży trwają nadal. Likwidacji zuchwałej szajki dokonała policja powiatu starogardzkiego, która z niestrudzoną energją kroczyła po piętach złoczyńców kryjących się po lasach.

Tczew. (Do czego prowadzi lekkomyślność.) Dnia 5 lipca br. popołudniu pewien terminator mistrza mistrza rzeźnickiego A. Guzowskiego zajęty był przy okowicie w towarzystwie kilku rówieśników. Do naczynia, w którem znajdowała się paląca okowita, dolać chciał więcej, gdy płomień uderzył o flaszkę i spowodował eksplozję. Skutki były straszne. Terminator mocno zopoparzony. Ciężko rannego odwieziono do lecznicy.

Rybno, pow. lubawski. (Pod rogami buhaja). Dnia 30 ub. m. podczas paszenia bydła na postwisku został napadnięty przez 4-letniego buhaja pastuch Grochowski Józef, zatrudniony u rolnika Groszkowskiego J. z Rybna. Buhaj powalił go na ziemię i pogniótł mu rogami lewe ramię. Groźniejszych niebezpiecznych następstw nie zdołał jednak buhaj spowodować, gdyż spostrzegł to jeszcze na czas w pobliżu pracujący 16-letni syn Groszkowskiego, który zdołał buhaja odpędzić.

Dębień, pow. lubawski. (Skutki pijaństwa.) Rolnik Bolesław T. i Leokadja L. oboje z Rumiana, jadąc z Lubawy, spotkali się na szosie Prątnica — Łążyn z p. Bolesławem O., synem rolnika z Gutowa i Teofilem B., rolnikiem z Rumiana, którzy, prócz L., byli wszyscy „wstawieni“ i poczęli z żartów wzajemnie smagać sobie konie batami, w następstwie czego wywiązała się między nimi kłótnia, z czego doszło do bójki. O. i B. rzucili się na T. O. wskoczył na wóz i uderzy T. pięścią kilkakrotnie po głowie, a później okładał go biczyskiem. Następnie zwalił go wraz z żoną L. z woza na szosę, wskutek czego oboje odnieśli lekkie okaleczenia. Nato nadbiegł B. i zadał T. parę sińców i jedno zadraśnięcie naskórka na czole jakimś tępym przedmiotem. I tak z żartów doszło do bójki, od bójki do sińców i okaleczeń. Czego to nie dokaże wódka.

Toruń. (Straszliwy huragan.) Nad Toruniem i okolicą przeszła w zeszłym tygodniu gwałtowna burza. Wichura wyrządziła w całem mieście i okolicy znaczne szkody a nie obeszło się nawet bez wypadku z ludźmi: na kępie Bazarowej olbrzymia gałęź topoli, spadając przygniotła podchorążego ofic. szkoły artylerji Feliksa Kuczkowskiego, tak, iż musiano wezwać pogotowie rantukowe, które przewiozło silnie potłuczonego podchorążego do lecznicy wojskowej.

Na kępie Wiesego złamane zostały w połowie wysokości dwie wielkie, co najmniej paręsetletnie topole: jedna z nich padła na dom mieszkalny właściciela restauracji p. Skoka, łamiąc wiązania dachu, druga zgniotła altanę w ogrodzie. Na plaży na kępie Wiesego wiatr zniósł dosłownie budki kąpielowe wraz z ubraniami kąpiących się.

Na Rynku Wełnianym w tym czasie rozbijał namiot swój cyrk „Medrano“, który dnia tego miał dać pierwsze przedstawienie. Przedstawienie jednak nieodbyło się bowiem pierwszy impet wichru zniósł dosłownie cały olbrzymi namiot, złamawszy na pół główny maszt.

W wielu punktach miasta burza obaliła słupy telegraficzne i telefoniczne, wskutek czego wiele połączeń zostało przerwanych.. Przerwane też został ypołączenia telef. z Torunia do Warszawy, Bydgoszczy, Inowrocławia. Uszkodzone w niektórych miejscach zostały przewody elektryczne, wskutek czego Bydgoskie przedm. pozbawione było światła przedstawienia w kinach nie odbyły się.

Toruń. (Wspaniały dar Wisły). Rybacy w Toruniu złowili siecią w pobliżu Kępy Wiesego wspaniałego jesiotra wagi przeszło 110 kg. Wspaniały ten „wieloryb“ wiślany mierzył przeszło 2 i pół m. długości. — Nielada pracy kosztowało wyciągnięcie go z siecią na brzeg. Okazały ten dar Wisły toruńskiej powędrował niestety do Warszawy, gdzie go pewno żydy sobie na szabas przyprawiać będą.

Mędromierz. (Nie igrać z ogniem.) Piętnastoletni Jan Szulc pracował u rolnika Konstantego Parszyka. Pewnego dnia spożył śniadanie pod stogiem słomy. Po śniadaniu zapalił sobie papierosa, a palącą się zapałkę rzucił obok stogu. Słoma zapaliła się i stóg zgorzał. Za wzniecenie pożaru z niedbalstwa sąd ławniczy wymierzył Szulcowi pięć dni więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg jednego roku. Już ze względu, że palenie papierosów jest bardzo szkodliwe dla organizmu młodocianego rodzice powinni małoletnim dzieciom zakazywać palenia tytoniu. Przez swą nieostrożność mogą niedorostki łatwo spowodować większe pożary, wyrządzając w ten sposób społeczeństwu szkody.

Mroczno. (Bójka w cyrku.) W Mrocznie z okazji pobytu tamże wędrownego cyrku doszło do bójki, a mianowicie z następującego powodu. 25 letni St. był pomocny przy obracaniu karuzeli, a w zamian za to mógł co trzeci raz jechać bezpłatnie. St. jednak nie stosował się do umowy i jeździł co drugi raz, na co kierownik zezwolić nie chciał i po sprzeczce uderzył St. w twarz, z czego wyłoniła się bójka, do której wmieszali się i inni, lecz nikt nie został okaleczony i bójka wnet ustała.

Szprudowo, pow. gniewski. (Napad na drodze) Przed paru dniami między godz. 6 a 7-ą po poł. wracała z Gniewu do Szprudowa niejaka Anna B. z W. Gronowa. Na drodze tuż pod Szprudowem napotkała Anna dwa półcieżarowe samochody jadące z kierunku Tczewa do Gniewu. Obaj kierowcy zatrzymali wozy i rzuciwszy się na B. obezwładnili ją jakimś płynem, poczem dokonali gwałtu na bezbronnej i odjechali. Jedynym świadkiem ich odjazdu był jakiś gospodarz, jadący wozem w jednego konia. Być może, że zauważył on firmę, wypisaną na samochodach i tym sposobem mógłby znacznie ułatwić śledztwo i przyczynić się do ukarania łajdackich szoferów. Gospodarz ten proszony jest ,aby zgłosił swoje nazwisko i to, co wie w tej sprawie do policji w Gniewie.

Gdynia. (Ujęcie handlarza żywym towarem.) W Gdyni aresztowano w tych dniach pewnego osobnika z Lewiczynka powiatu nowotomyskiego, który jest podejrzany, że w roku ubiegłym trudnił się handlem dziewczyn dostawiając towar swój pewnemu internacjonalnemu handlarzowi kobiet w Warszawie, tenże zaś eksportował towar swój do Argentyny, Brazylji i innych krajów Południowiej Ameryki. Namawiał on dziewczyny do wyjazdu za granice pod pozorem, że postara się im o dobre miejsca, a w innych wypadkach obiecał nawet mał,żeństwo, pomimo że jest żonaty, ma troje dzieci, lecz żyje z żoną w seperacji i prowadzi z nią proces rozwodowy.

Gdynia. (Pochłonęły ich fale Bałtyku.) Na wybrzeżu Bałtyku znaleziono mocno uszkodzony żaglowiec bez załogi. Jak dochodzenia wykazazały, wyruszyły łodzią tą 3 osoby z portu bałtyckiego Piławy do Gdańska. O losie owych 3 mężczyzn nic niewiadomo. Widocznie zginęli w falach Bałtyku, napotkawszy w drodze do Gdańska na burzę, z którą nie mogli się uporać.

Przodkowo, pow. kartuzki. (Pijani awanturnicy.) Policja przytrzymała niejakiego Brunona Müllera, lat 21 i Merchla Józefa lat 24, którzy w niedzielę, dnia 1 lipca rb. wieczorem w pijanym stanie na drodze publicznej zaczepiali przechodniów i dzieci, a nawet jeden z nich z nożem w ręku napadł na Józefa Lidzbarskiego z Kielna, zadając mu pewne obrażenia na ciele. Osobnicy ci także i różne inne awantury wyrządzali.

Błądzim, pow. świecki. (Poświęcenie Stacji Sanitarnej.) Pow. Kasa Chorych w Świeciu utworzyła w naszej miejscowości, w ubikacjach starej szkoły Stację Sanitarną. Onegdaj odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie tejże. W tym celu przybyli dotąd starosta p. Kowalski i dyrektor Pow. Kasy Chorych w Świeciu p. Dąbrowski ze Świecia. Poświęcenia przy udziale wyżej wymienionych, oraz sołtysów okolicznych gmin z miescowym sołtysem p. Chylewskim na czele, jako też licznego obywatelstwa dokonał ks. kuratus Brząkała. Nowej, a w tutejszej okolicy tak niezbędnej placówkce leczniczej „Szczęść Boże“. (c)

Z DALSZEJ POLSKI.

Nakło. (Niebezpieczny zawód.) P. Stanisławski, leśniczy w majętności p. hr. Potulickiej udał się w ub. piątek z żoną do lasu na przechadzkę. W lesie został niespodzianie napadnięty przez kilku napastników, którzy go mocno poturbowali a jeden z nich uderzył p. St. siekierą w kark, tak że napadnięty upadł prawie nieprzytomny na ziemię. Rana na szczęście nie jest groźna. Żonie nie stało się nic złego. Z pomocą żony dowlókł się p. St. do domu, gdzie udzielił mu pomocy lekarskiej zawezwany p. dr. Brunk. Sprawców policja wyśledziła i zaaresztowała. Napad ma być aktem zemsty, gdyż, p. St. jest gorliwym urzędnikiem i już niejednego złodzieja leśnego przyłapał na gorącym uczynku.

Gniezno. (Tragiczna śmierć kolejarzy.) Urzędnik kolejowy Błaszak z Gniezna, zamieszkały na Piaskach, przechodząc przez tor w drodze do służby, musiał cofnąć się przed nadjeżdżającym parowozem. W tej chwili zbliżył się pociąg od Jarocina, który najechał B. i rzucił nim o szyny, wskutek czego nieszczęśliwemu pękła czaszka. Przejechany zakończył życie po kilku minutach.

Błaszak przed 7-ma miesiącami pochował żonę, po której zostało mu troje małoletnich dzieci Przy trupie znaleziono 900 złotych gotówki, bowiem zmarły za tydzień miał na nowo wstąpić w związek małżeński. Tragiczna śmierć ojca wywołała u wszystkich współczucie.

Bydgoszcz. (Pomysłowa oszustka.) W tych dniach policja śledcza w Bydgoszczy aresztowała pomysłową oszustkę, występującą pod nazwiskiem Ireny Szymańskiej. Szymańska wyłudziła od szeregu osób znaczne sumy m. in. przy pomocy pisemnego polecenia, zaopatrzonego fałszywemi pieczęciami i również fałszywemi podpisami władz wojskowych próbowała wyłudzić od jednej z firm pod pozorem wypłacenia jednorazowej emerytury 2300 złotych. W chwili wypłacania pieniędzy urzędnik, dokonujący wypłaty, zażądał od Szymańskiej dowodów osobistych, gdy zaś okazało się, że oszustka legitymacji nie posiada, odebrano jej pieniądze.

Śledztwo w sprawie oszustwa Szymańskiej trwa w dalszym ciągu.

Warszawa. (Pijana załoga statku igrała z życiem pasażerów.) W dniu 4 lipca w godzinach rannych. Wisła była widownią tragicznych figlów załogi statku „Smólka“, pod kierownictwem kpt. Szadowskiego. Załoga zarówno jak i kapitan, będący w stanie nietrzeźwym, zatrzymała statek w poprzek Wisły na środku rzeki.

W tym czasie jechał statek pasażerski „Mazur“, mający na pokładzie 700 pasażerów. „Mazur“, jadący całą siłą pary został dzięki przytomności umysłu swego kapitana Rożalskiego zatrzymany dosłownie na pięć centymetrów przed środkiem statku „Smólka“.

Zderzenie statku „Mazur“ ze statkiem „Smólka“ musiałoby spowodować strzaskanie statków i śmierć kilkudziesięciu osób. Statek „Mazur“ usiłował kilkakrotnie ominąć stojący na drodze statek „Smólka“, jednak kapitan Szadowski, nie dopuszczał do tego, manewrując w różnych kierunkach przez kilka kwadransów, aż do chwili przybycia posterunków policyjnych, które pijaną załogę przyprowadziły do porządku. Zaznaczyć należy, że na statku „Mazur“ wybuchł popłoch wśród pasażerów, jednakże dzięki przytomności umysłu kapitana, nie przybrał on poważniejszych rozmiarów.

Warszawa. (Krzyk serca ojcowskiego.) Przed kilku dniami w gmachu Warszawskiej Komendy Okręgowej Policji Państwowej znaleziono podrzucone niemowlę płci męskiej. Dziecko było nieobrzezane, więc w przypuszczeniu, że jest nieżydowskie, oddano je do szpitala Dzieciątka Jezus. Atoli dochodzenia policyjne wykazały, że podrzutek jest dzieckiem żydowskiem, bo synkiem izraelity Menachera Rozencwajga, zamieszkałego przy ul. Miłej 68.

Do podrzucenia dziecka skłoniła ojca ta okoliczność, że maleństwo chorowało i w swoim czasie nie mogło być obrzezane, a późniejsze dokonanie tego rytuału uważał ojciec dla takiego

nieboraczka za zbyt bolesną operację, wreszcie sam będąc w nędzy, pragnął swej dziecinie zapewnić lepszy los.

Nieszawa. (Tragiczny wypadek.) W poniedziałek pod Broniewem pow. Nieszawa wydarzył się tragiczny w skutkach wypadek.

O godzinie 7-mej rano kasjer kolejowy z Sompolna razem z maszynistą Nowickim Janem wyjechali mot. drezyną w kierunku Dobrego. Kasjer jechał wypłacać pensje urzędnikom kolejowym w Dobrem. Tuż przed Broniewem na zwrotnicy szyny były źle poprzestawiane. Drezyna w momencie, kiedy zjeżdżała na drugi tor, wykoleiła się, i całym pędem posunęła się kilka metrów po piasku i potem zjechała do rowu, przygniatając swym ciężarem kasjera i maszynistę. Na krzyk, wydobywający się z pod drezyny, przybiegli robotnicy rolni, zatrudnieni w pobliżu, na polu i z wielkim wysiłkiem drezynę podnieśli. Kasjerowi nic się niebezpiecznego nie stało. Natomiast maszynista Nowicki został ciężko poraniony. Robotnicy drezynę postawili na szyny i ofiary wypadku zawieźli do Dobrego.

Pierwszej pomocy lekarskiej Nowickiemu udzielił lekarz Kasy Chorych z Dobrego. Dzięki pomocy lekarskiej zdołano ustalić, że Nowicki ma zgniecioną wątrobę, połamane żebra i zgniecione nogi. Zatelefonowano natychmiast do Inowrocławia po karetkę pogotowia, która na miejsce wypadku przybyła niebawem. — Nowickiego czemprędzej odwieziono do szpitala powiatowego w Inowrocławiu. Jest nadzieja utrzymania go przy życiu.

Zawezwano policję z Przemyśla. Przybyli wy-

Pszczyna. (Napad cyganów.) W lesie około Niedźwiedzińca odbywały się ćwiczenia Przysposobienia Wojskowego młodzieży. Jednemu z członków Przysposobienia Wojskowego cyganie, tam obozujący skradli portfel, zawierający 40 zł. Kiedy poszkodowany upomniał się o zwrot portfelu, cyganie rzucili się na niego. wskutek czego wywiązała się bójka. Cyganie rzucili się z nożami, siekierami, a nawet z bronią krótką. Walka skończyła się klęską cyganów, jednakże są ranni w szeregach obydwóch stron walczących.

Bytom (Samobójstwo 7-letniej dziewczynki.) Wydarzył się tutaj niezwykły wypadek samobójstwa 7-letniej dziewczynki.

Gertruda Winkelmann, uczenica szkoły powszechnej, pociągnięta słońcem i ciepłem, udała się zamiast na lekcje, na dalszy spacer. Ojciec zagroził dziecku, że odda je do domu wychowawczego.

Biedne dziecko tak sobie wzięło do serca groźbę ojcowską, że popełniło samobójstwo, rzucając się z mostu do Odry.

Lwów. (Ludzie z głodu chorują.) Do województwa lwowskiego nadeszły z pow. Mościska alarmujące wiadomości o panującym tam głodzie wśród ludności wiejskiej. Uboga ludność powiatu mościckiego nie ma dosłownie co jeść. Zaledwie co trzeci dzień gotują po chatach wiejskich obiad. Wieśniacy snują się jak cienie, o bladych twarzach i zapadniętych oczach. Dzieci idą spać bez jedzenia. Zaczyna się szerzyć epidemiczna gorączka, której muszą zaradzić energiczne zarządzenie ratunkowe rządu.

Co sądzą święci o tańcach.

Św. Augustyn nazywa takie rozrywki sakramentami djabła. Gdyż jak Pan Bóg ustanowił Sakramenta św. dla zbawienia dusz, tak zabawy te zostały wynalezione dla zgubienia dusz.

Nieszczęsny! — woła św. Francszek Salezy, właśnie w tym czasie, gdy byłeś na balu paliły się liczne dusze w ogniu piekielnym z powodu grzechów popełnionych przy tańcu albo przy sposobności tańca popełnionych. Podczas gdy ty tańczysz, zeszła niejedna dusza w strachu śmiertelnym z tego świata. Tysiące takich, co jęczeli na łożach boleści w domu lub szpitalu. Twój Anioł Stróż cię widział, i wszystko zostało zaciągnięte do księgi żywota.

Ach podczas tego tańca przebiegł czas, a śmierć się zbliżyła. Patrz jak ona ze szydestwem wzywa cię do swojego tańca, którego muzyką jest biadanie nad grzechami, a ruchy jego są kroki z czasu do wieczności. Tak, ten taniec to prawdziwa rozrywka dla śmiertelnych.

Zdania te o tańcu znajdują w naszych czasach swoje pełne uzasadnienie. Boć jeżeli kiedy to w obecnych czasach rozuzdania, sięgającego do niewinnych dotąd dusz dzieci nieraz nieletnich już, taniec modny, czy to foxtrot, czy schimmy, czy tam inne karykaturalne i seksualne, musi z czasem w człowieku, choćby najsilniejszym moralnie, rozbudzić niskie myśli uczucia i pragnienia.

Ludzie nieraz nie posiadający światła wiary, a wewnątrz niezepsuci, jaśniej i trafniej zapatrują się na tańce nowoczesne niż sami chrześcijanie. Gdy zapytano się pewnego muzułmanina, który właśnie wrócił z Europy, co ciekawego widział u chrześcijan, odpowiedział: „Nic głupszego u chrześcijan nie widziałem nad tańce“.

Kto zyskuje na tańcach nowoczesnych? Ten, który zawsze jest nieprzejednanym wrogiem dusz — szatan, gdyż słusznie zauważa św. Augustyn, tańce są grobem niewinności i trumną czystości.

Zwyrodniała dziewczyna zamordowała 70-letnią staruszkę.

Ohydna zbrodnia w powiecie tarnowskim.

W Zaczarni pod Tarnowem dokonano ohydnego morderstwa rabunkowego na osobie 70-letniej Agaty Starzykowej, którą znaleziono z roz bitą głową w komorze. Sprawcy zabrali dwie krowy, korale, chustkę i fartuch. Energiczne dochodzenia policji ustaliły, że sprawczynią morderstwa była krewna ofiary zbrodni 17-letnia Paulina Kieć z Zaczarni. Zaaresztowana do czynu się przyznała.

Kieciówna opowiedziała następnie przebieg morderstwa. W wilję zajścia Kieciówna przespała się u Starzykowej. Wczas rano zwabiła starowinę do komory gdzie uderzyła ją tłuczkiem drew nianym silnie w głowę. Następnie skopała ją, dodusiła rękami, zatykając usta garścią lnu. Na ostatku na nie dającą już znaku życia Starzykową wtoczyła Kieciówna 50 kilogramową beczkę.

Po dokonaniu potwornej zbrodni, Kieciówna zabrała z komory korale i przyodziewek, a krowy sprzedała pewnemu żydowi za 500 zł., podczas gdy wartość ich wynosiła 1000zł., rozpuszczając pogłoskę, że Starzykowa przeniosła się do Zukowic, a jej poleciła sprzedać krowy.

Morderstwo zostało wykryte skutkiem podejrzliwości sąsiadów, co do sprzedaży krów i zamknięcia mieszkania. Najbardziej zdziwił ich fakt że Starzykowa nie zabrała ze sobą do Żukowic kotki z kociakami, do których denatka była przywiązana. Jeden ze sąsiadów wszedł przez okno do mieszkania gdzie natrafił na trupa.

Czterystolecie zakonu kapucynów.

Ciekawe szczegóły z dziejów powstania i działalności zakonu.

Na dzień 13 lipca b. r. wypada 400-na rocznica założenia zakonu oo. kapucynów którego ojcem był św. Franciszek z Assyża, bowiem z zakonu franciszkanów wyłonił się później zakon kapucynów.

W r. 1617 o. Mateusz z Bussi, który żył w klasztorze w Montefallo w Umbrji, postanowił pod każdym względem, nawet co do ubioru, przystoso wać się do św. Franciszka. Już podczas swego pobytu w klasztorze Montefallo w Umbrji w r. 1525 począł nosić długi, szpiczasty kapelusz do habitu, i brodę, wzorując się i co do tego na św. partyjarsze. Ponieważ ta zmiana nie znalazła uznania przełożonych, udał się do Rzymu i tam w r. 1526 uzyskał zezwolenie Papieża Klemensa VII zarówno na ubior, jak i życie samotne, z prawem głoszenia wszędzie kazań. Za przykładem Mateusza poszli bracia Ludwik i Rafał Fossombere.

Bullą z dn. 13 lipca 1528 r. zezwolił mu Papież przyjmować nowych braci, nadając i zatwierdzając w ten sposób nowy kierunek w regule św. Franciszka.

Pierwsze zjawienie się nowych braci na ulicach Rzymu, ubranych w długie szaty z kapturami, wywołało zbiegowisko i okrzyk dzieci: Capucini, Capucini ! (od kaptura — caputium), która to nazwa, przyjęta najpierw przez lud, sankcjonowaną została przez Papieża Pawła III w r. 1536 w brzmieniu: „Ordo fratrum mimorum S. Francisci Capucinorum„ i krócej: „Ordo Minorum Capucinorum“.

Najświetniejszy rozwój zakonu rozpoczyna się z rokiem 1619, po zatwierdzeniu przez papieża kapucynów jako zakonu samoistego.

Zewnętrznie różnią się kapucyni od franciszkanów ubiorem z naszytą kapucą i zarostem na twarzy. Regułę jednak posiadają jedną, św. Franciszka. Pojedyńcze przepisy wykonania tej reguły są surowsze, niż u franciszkanów.

400-letnia działalność kapucynów okazała się zbawienną, obfitą i ogromnie owocną. Oprócz obowiązków klasztornych, zajmowali się dorażnem duszpasterstwem i misjami wśród pogan. Według statystyki z grudnia r. 1926 liczy zakon kapucynów w 53 prowincjach 11.767 członków w 910 klasztorach.

Niemałe zasługi położyli kapucyni i w Polsce. Pobyt ich i praca w Polsce datują się dopiero od r. 1681, mimo, że starania Stolicy Apostolskiej o sprowadzenie ich do Polski czynili już królowie Zygmunt III i Władysław IV. Dopiero Jan III Sobieski, spełniając ślub, uczyniony z powodu szczęśliwych wypraw przeciw Turkom i Tatarom uzyskał po wielu staraniach pozwolenie na sprowadzenie kapucynów. Przy gorliwem poparciu ze strony króla i królowej Marji Kazimiery wybudowano dla przybyłych zakonników mały kościołek w Warszawie przy ul. Miodowej. Klasztor ukończono dopiero w 10 lat później.

W tym samym czasie uzyskali kapucyni z fundacji prywatnej klasztor i kościół w Krakowie. Trzeciem miejscem pobytu był Lublin, czwarty Lubartów. Powoli liczba zakonników - obcokrajowców poczęła się zmniejszać, natomiast napływali licznie nowicjusze Polacy, skutkiem czego Stolica Apostolska opiekę nad kapucynami poskimi oddała najpierw prowincjom niemieck. a w połowie 16 w. utworzyła osobną prowincję polską.

Trzecia willa Sinobrodego w Marsylji.

Przed kilku tygodniami odkryto w Marsylji w „Wili św. Genowefy“ zwłoki dwóch kobiet poćwiartowanych prawdopodobnie toporem, gdyż w wili znaleziono olbrzymich rozmiarów topór rzeźnicki. Stwierdzono, iż mieszkaniec wili, niejaki Prat, o ile to nazwisko jest prawdziwe, korespondował z mnóstwem kobiet. W wili znaleziono kilkaset listów i liczne fotografje. Co jakiś czas pojawiła się w wili nina „narzeczona“, która stale po kilku dniach znikła bez śladu. Cały wypadek przypomina nawet w szczegółach potworne zbrodnie głośnego Landru, który dał głowę pod gilotyną przed kilku laty za zamordowanie kilkunastu kobiet w celach rabunkowych.

Zbrodniarz zwąchał pismo nosem i zniknął. 90 tajnych policjantów rozpoczęło poszukiwania, zwłaszcza w Paryżu, tem morzu ludzkiem w którem ukryć się najłatwiej przed zbyt ciekawemi oczyma. Wreszcie złapano mordercę w Algierze. Dedektyw, któremu się połów udał, otrzymał 10,000 franków i odznaczenie. Nowego „sinobrodego“ przetransportowano z Algieru do Marsylji. Dotychczas nie ustalono jeszcze z całą pewnością jego indentyczności. W kufrach, które miał z sobą znaleziono aż 4 paszporty, brzmiące na nazwiska Prat, Gaillard, Rey i Rieu. Pierwsze dwa nazwiska są z pewnością fałszywe, gdyż dotyczące dokumenty zbrodniarz skradł co mu udowodniono. Przypuszczają, że w czasie pobytu w Algierze dokonał kilku zbrodni, za które nie poniósł kary. Tak naprzykład istnieje podejrzenie. że przed laty Rieu, którego opis zgadza się z wyglądem mordercy kobiet, zamordował przed laty w Algierze szofera. Tenże sam Rieu prowadził w Algierze handel winem i żył na wielką stopę, miał dwie służące, które później zniknęły bez śladu. W czasie przesłuchania wypierał się Landru marsylski identyczności z użyczonym Rieu.

Policja marsylska otrzymała w ostatnich dniach doniesienia, z których wynika, że morderca posiadał prócz dwóch wili, mianowicie „Dzikiej róży“, gdzie znaleziono zwłoki nieszczęsnej Madame Forre i „Wilj św. Genowefy“, gdzie również znaleziono dwa trupy, jeszcze trzecią ponadto, położoną również w ogrodzie. Śledztwo w niej nie jest jeszcze ukończone i nie wiadomo dotąd, jakie potworne ukrywa tajemnice.

W policji paryskiej zgłosiło się 5 kobiet, któkilka tygodni. Każda z 5 kandydatek do jego ręre korespondowały z marsylskim Landru przez ki, czy raczej do jego topora posiada po 3 listy o identycznej nieomal treści. Widocznie „Sinobrody“, który utrzymywał korespondencję z około stu kobietami, posługiwał się jednym schematem Jedna z tych 5 kobiet pojechała nawet do Marsylji. Uratowało ją złe przeczucie. Prosiła ona przed tem Prata, (wówczas występował pod tem nazwiskiem) listownie, by jej przesłał fotografję, czego jednak tenże nie chciał uczynić. To podnieciło do tego stopnia jej ciekawość, że pojechała do Marsylji i wyczekiwała w pobliżu jego wili. Na jego widok obrażający nawiasem mówiąc morder ca ma już przeszło 60 lat, odczuła obrzydzenie i odjechała następnym pociągiem do Paryża.

Inna „narzeczona“ opowiada, że uratowała ją wróżbiarka. Przed podróżą do Marsylji poszła do kabalarki, która oświadczyła jej, że w podróży do narzeczonego czeka ją wielkie nieszczęście, wobez czego nie pojechała. Dalsze śledztwo i przebieg procesu odkryje niewątpliwie inne jeszcze grozą przejmujące szczegóły. Być może, że wyjaśni się tajemnica, czy istotnie „Sinobrody“ ciała swych pomordowanych ofiar zanosił do poblisskich chlewników świniom na pożarcie, jak twierdzi jeden z punktów oskarżenia ?



Ofiary bieguna.

Sterowiec „Italja“ spłonął, według przypuszczeń gen. Nobile, w odległości kilkunastu kilometrów od miejsca katastrofy, prawdopodobnie w skutek eksplozji zbro czona benzyny. W płomieniach ponieśli śmierć (od lewej: geograf prof. Aleksandrowicz, redaktor Lago, prof. Pontvemoli, II. rząd: mechanik Caratti i Ciocca podoficer Arduma.